

GAZETA USTRONSKA

Nr 46(119)/93

18—24 listopada

3000 zł

ŚLĄSKA HOSSA

Przeciw
zagrożeniom

Sesja
w Technikum

Wśród dzieci

PRZETRWAĆ TRUDNY OKRES

Rozmowa z prezesem PT „Czantoria” S. A.
Mieczysławem Błachutem

Jaka jest historia spółki PT „Czantoria”?

Po skomunalizowaniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Czantoria” na rzecz miasta Ustronia, uchwałą Rady Miejskiej powołano w to miejsce Spółkę Akcyjną PT „Czantoria” wybierając do prywatyzacji ścieżkę „kapitałową”. Polega ona na wypuszczeniu akcji celem ich zbycia osobom trzecim. Od momentu rejestracji w Sądzie Gospodarczym tj. od lipca 91 r. Spółka rozpoczęła swoją działalność.

Jakie związki łączą PT „Czantorię” z miastem?

W wyniku przekształcenia PP „Czantoria” w Spółkę, miasto stało się równocześnie właścicielem wszystkich akcji.

Jakie są statutowe władze Spółki?

Najwyższą władzą jest Walne Zgromadzenie Wspólników, którym w sytuacji, gdy miasto posiada wszystkie akcje jest Zarząd Miasta. Natomiast bieżącą działalność kontroluje Rada Nadzorcza. Decyzje na co dzień podejmuje Zarząd Spółki. Kompetencje poszczególnych organów są szczegółowo określone w statucie Spółki oraz w kodeksie handlowym.

Jak został pan prezesem Spółki?

W kwietniu 92 r. po rezygnacji członków Rady Nadzorczej A. Georga i T. Dudy zostałem wybrany do Rady wraz z Bolesławem Szczepaniukiem. Po zapoznaniu się z sytuacją w Spółce z dniem 1.06.92 decyzją Rady Nadzorczej odwołany został dotychczasowy Zarząd Spółki. We wrześniu 92 r. zostałem powołany przez RN na prezesa.

Mówi pan, że sytuacja Spółki była zła. Na czym to polegało?
Należy w tym miejscu podać przyczyny, które miały wpływ na ten stan rzeczy. Po pierwsze sam wybór drogi prywatyzacyjnej okazał się nie najtrafniejszy. Należało zastanowić się nad restrukturyzacją działalności, podjąć próbę częściowego zbycia nierentownych obiektów o bardzo niskim standardzie i złym stanie technicznym. Ponadto nie były do końca uregulowane sprawy formalno-prawne. Z drugiej strony ówczesny Zarząd Spółki nie sprostął zadaniom z jakimi przyszło mu się zmierzyć. W efekcie do czerwca 92 r. straty w Spółce sięgnęły kwoty 470 mln. zł.

Jak wygląda sytuacja obecnie?

Aktualnie mimo uszczuplenia własnej bazy, w stosunku do stanu z jakim Spółka rozpoczęła swoją działalność, notujemy dodatni wynik finansowy. Zysk bilansowy na koniec września 93 r. to 150 mln. zł. W sytuacji obciążeń związanych z podatkiem VAT, wzrostem opłat za energię elektryczną, gaz wodę, przy wzroście opłat ZUS oraz popiwku wynoszącego 240 mln za 9 miesięcy, wynik można uznać za dobry. Jednocześnie zatrudniamy ponad 60 osób, co w sytuacji trudności na rynku pracy jest godne podkreślenia.

Jaki jest dzisiaj stan posiadania Spółki?

Spółka posiada Dom Wycieczkowy „Równica”, „Parkową”, Bar pod Brzozą”, budynki ekspozytury w Ustroniu i Istebnej oraz kamping „Jonidło” w Wiśle. Jest to wieczysta dzierżawa. Jednocześnie prowadzimy działalność gastronomiczno-hote-

(dokończenie na str. 2)



Fot. W. Suchta

11 LISTOPADA

O godzinie 10.30 rozpoczęło się nabożeństwo z okazji Święta Niepodległości w kościele Ewangelicko-Augsburskim. O tej samej godzinie w kościele Katolickim odprawiono mszę św. w intencji Ojczyzny. Tak rozpoczęto w naszym mieście uroczyste obchody Święta Niepodległości, których kulminacyjnym punktem było złożenie kwiatów pod pomnikiem w parku przy Ratuszu. Symboliczne wiązanki kwiatów złożyli przedstawiciele Urzędu Miejskiego, Rady Miejskiej, wszystkich działających w mieście organizacji i stowarzyszeń kom-

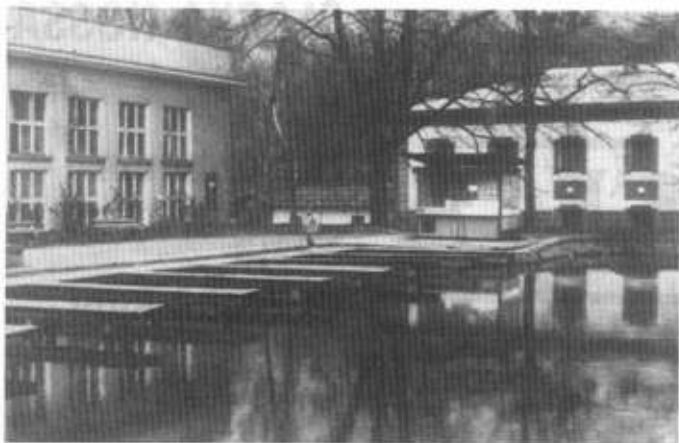
batanckich, a także młodzież i mieszkańcy. Właśnie liczny udział mieszkańców w uroczystościach pod pomnikiem świadczy o tym, że potrafimy już uczestniczyć w oficjalnych obchodach świąt państwowych mimo złych doświadczeń z przeszłości. Na podkreślenie zasługuje również fakt udekorowania miasta, gmachów publicznych a nawet posesji prywatnych narodowymi barwami. Z zaskoczeniem reagowali na to goście z innych miast, które jak mówili nam, w święta państwowe są tak samo szare jak w dni powszednie. (ws)

MINISTER SIĘ WYCOFAŁ

Niedawno prasa, radio i telewizja doniosła nam, że 30 września, ówczesny minister zdrowia wydał decyzję o zakończeniu dystrybucji skierowań na bezpłatne leczenie sanatoryjne w Polsce. O to, jakie będą reperkusje tej decyzji dla ośrodków sanatoryjnych w naszym mieście zapytaliśmy ich kierowników. Na pytanie, jakie będą dalsze losy sanatoriów, prezes „Małwy” —

Zdzisław Franek-Wyleżuch odpowiedział:
— Na dzień dzisiejszy, nowy minister wycofał się z tej decyzji na tyle, że pierwszy kwartał 1994 roku, jeżeli chodzi o dystrybucję skierowań i świadczenia sanatoryjne nie ulegnie zmianom. To znaczy, że do 31 marca, normalnie odbywać się będą turnusy sanatoryjne, po takich samych kosztach, jak w tym roku.

(dokończenie na str. 4)



Fot. W. Suchta

PRZETRWAĆ TRUDNY OKRES

(dokończenie ze str. 1)

larską w Skoczowie do końca tego roku oraz pole namiotowe w Jaszowcu i staw kajakowy w Ustroniu.

Co się dzieje z hotelem „Czantoria” w Polanie?

Wracamy w tym momencie do złego stanu technicznego i niskiego standardu obiektów. Przy braku środków na remont kapitałny Zarząd wraz z Radą Nadzorczą przedstawił propozycję zbycia tego obiektu. W drodze przetargu wybrano najkorzystniejszą ofertę firmy „Jur-Gast”, która uzyskała akceptację Zarządu Miasta. Obiekt został sprzedany za kwotę 1.150 mln. zł. Przy okazji, wobec docierających do nas zarzutów jakoby Spółka konsumowała środki ze sprzedaży „Czantorii” oświadczam, że zostały one zdeponowane w Banku Śląskim na lokacie. Pragniemy aby zostały one odpowiednio zainwestowane, co zamierzamy w najbliższym czasie dyskutować z Zarządzeniem Miasta.

Z czego Spółka czerpie zyski?

Zysk jako kategoria ekonomiczna to z jednej strony dochody, a z drugiej koszty. Dochody z działalności gastronomiczno-hotelarskiej, z powodów o których mówiłem wcześniej nie zawsze pokrywają wszystkie koszty z nią związane. Wykorzystujemy wszystkie sposoby jak np. zawierając umowy dzierżawne na wolne powierzchnie, co pozwala przetrwać trudny okres i jednocześnie pozwala dokończyć proces przekształceń własnościowych.

Jaki był dla „Czantorii” sezon letni?

Wykazał dobitnie, że przy odpowiednim doinwestowaniu oraz modernizacji posiadanej bazy powinien przynosić wymierne efekty finansowe. Dlatego już w tym roku rozpoczęliśmy pierwszy etap modernizacji pola namiotowego. Plany w tym zakresie są, ale nie da się w krótkim czasie odrobić wieloletnich zaniechań. Niemniej wyniki świadczą, że przyjęty kierunek jest słuszny.

Co ze stawem kajakowym?

Z uwagi na jego położenie stanowi on niewątpliwie atrakcję i powinien funkcjonować nadal. Obecnie sprzęt pływający po perturbacjach z poprzednim użytkownikiem stawu przeszedł na własność PT „Czantorii”. Zamierzamy tę działalność uatrakcyjnić i rozwijać. Podjęliśmy w ubiegłym sezonie zimowym próbę

uruchomienia na stawie ślizgawki i pragniemy takie działania kontynuować. W dużym stopniu działalność na stawie uzależniona jest od warunków pogodowych.

Jak pana zdaniem rysują się perspektywy PT „Czantorii”?

To najważniejsze pytanie. Odpowiedź jest trudna, bowiem związane jest to z decyzją jaką musimy podjąć wspólnie z Zarządzeniem Miasta, po rozważeniu wszystkich spraw w wymiarze formalno-prawnym, ekonomicznym, ludzkim. Obecnie przedstawiono informację ekonomiczno-finansową wraz z propozycjami rozwiązań do opinii Rady Nadzorczej. Po zajęciu wspólnego stanowiska materiały te będą podstawą do dyskusji z Zarządzeniem Miasta co powinno zaowocować konkretnymi decyzjami. Wtedy będziemy chcieli o szczegółach poinformować mieszkańców Ustronia.

Wiem, że PT „Czantoria” w okresie działalności „Serduszka” chętnie służyła pomocą przy podejmowaniu wszelkich akcji charytatywnych. Jak to wygląda obecnie?

W miarę możliwości staramy się odpowiadać na potrzeby różnych środowisk. Przekazujemy niepłatnie drobny sprzęt i wyposażenie dla placówek szkolnych. W miarę możliwości staramy się pomagać Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Komisariatowi Policji. Nie zaspokoimy ogromnych potrzeb, ale wiemy, że w tych poczynaniach nie jesteśmy osamotnieni. Planujemy rozszerzenie tej działalności i mamy już pewne przemyślenia.

Współpraca różnych grup związanych z turystyką nie jest w Ustroniu najlepsza. Jak pan sądzi, dlaczego tak się dzieje?

Niestety nie udało się do tej pory wypracować wspólnej linii działania. Wynika to w moim przekonaniu z obawy, że jeżeli jeden zyska to drugi musi stracić. Były podejmowane próby zintegrowania podmiotów pracujących w szeroko rozumianej turystyce, ale nie przyniosły efektu. Uważam, że istniała szansa wspólnego działania pod patronatem miasta, które w głównej mierze decyduje o przyszłych kierunkach rozwoju, nie obciążając tym patronatem budżetu miejskiego. Próby wykazały, że do miasta zwracano się w głównej mierze po pieniądze. Dlatego jedynym rozwiązaniem pozostaje działanie mechanizmów rynkowych. One zdecydują kto przetrwa, a kto będzie musiał zaniechać swej działalności.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojciech Suchta



J. Domański po Biegu Legionów zachwycił się walorami turystycznymi Ustronia. Fot. W. Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

Nabiera tempa działalność Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej w Cieszynie. Zarząd nawiązał szereg kontaktów z obywatelami Izraela, wielu z nich gościło nad Olzą, odbywając spotkania po obu stronach granicznej rzeki.

Młodzi ludzie z Wisły i Jaworzynki założyli w lecie kapelę folkową „Strzecha”. Można ich spotkać na różnych imprezach folklorystycznych i gminnych. Kochają śpiewać i grać ludowe pieśni-czki.

Sukcesy odnosi chór szkolny ze Strumienia, prowadzony przez K. Wójtowicza. Młodzi śpiewacy występowali m. in. w Zabrze, Katowicach, Bydgoszczy, a także w wiede-

ńskim kościele na Kahlemburgu. Byli nadto gośćmi Telewizyjnego Music-Boxu.

W Skoczowie nad brzegami Wisły można natrafić na jaszczurki, padalce i żmije. W rejonie stawów w Kiczycach żyją sobie zaskrońce.

Na rozbudowę systemów kanalizacyjnych i oczyszczalni ścieków w Wiśle, Skoczowie, Ustroniu i Strumieniu potrzeba ok. 200 mld zł. Brenna,

Goleszów, Dębówiec i Ocha-by potrzebują ok. 90 mld zł.

Zespół Regionalny „Brenna” ma w swym dorobku ok. 20 nagród, wytańczonych i wyśpiewanych na krajowych i międzynarodowych festiwalach folklorystycznych.

59 km liczy sieć wodociągowa w gminie Chybie. Prawie połowę stanowią stare rury azbestowo-cementowe.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

10 listopada w Jaworzynie Jasnowicach otworzono przejście graniczne, które obsługiwać będzie tzw. mały ruch graniczny. Na uroczyste otwarcie zjechali przedstawiciele gmin zrzeszonych w Związku Komunalnym Ziemi Cieszyńskiej, przedstawiciele władz wojewódzkich z wojewodą Mirosławem Styczniem. Ustron reprezentował burmistrz Kazimierz Hanus.

☆☆☆

Do kina Uciecha zaprosił młodzież naszego miasta Andrzej Georg starający się od pewnego czasu budować w Ustroniu struktury Kongresu Liberalno-Demokratycznego. 5 listopada, do sali kina, przyszło 14 młodych ludzi z filii LO, Zespołu Szkół Technicznych i liceów cieszyńskich. Propozycja A. Georga, by młodzi ludzie zarabiali pieniądze zajmując się sportem i rekreacją, a potem przeznaczali je na realizację swych zamierzeń nie wzbudziła zbytniego entuzjazmu. Młodzi ludzie bardziej zainteresowani byli korzystaniem z kortów tenisowych i zorganizowaniem kawiarni, w której mogłaby spotykać się młodzież szkół średnich. Wspólnie postanowiono podjąć kroki prowadzące do uruchomienia kawiarni i udostępnienia kortów. Znalazły się osoby deklarujące swą aktywność. Umówiono się na następne spotkanie.

☆☆☆



W rocznicę tragicznego poranka 9 listopada uczczono pamięć 34 poległych ustroniaków. 49 lat temu okupant niemiecki dokonał największej egzekucji w naszym mieście. Masakra rozpoczęła się o godzinie 4.00 rano, a skończyła przed godziną 6.00.

Pod pomnikiem przy ul. Partyzantów delegacje Związku Kombatan-tów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów Wojennych i Wojskowych, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Więzień Hitlerowskich i Obozów Koncentracyjnych, Stowarzyszenia Kombatan-tów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Urzędu Miasta i Rady Miejskiej, dzieci i młodzież z wszystkich ustronińskich szkół złożyły symboliczne wiązanki kwiatów.

(M.P.)

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Anna Błaszczyk, lat 80, ul. Wiśniowa 2
Katarzyna Skrzydło, lat 91, ul. Polańska 105
Emilia Paszek, lat 80, ul. Spokojna 20

☆☆☆

Sejmik Samorządowy Województwa Bielskiego ocenił jako niezadowalający stan ochrony środowiska w województwie bielskim. W podjętej uchwale postanowiono zwrócić się do wszystkich gmin o promowanie edukacji ekologicznej, budowanie wspólnych wysypisk śmieci, segregację surowców wtórnych, rozwiązywanie kompleksowe gospodarki wodno-ściekowej, pomocy organizacyjnej i finansowej tym wszystkim, którzy podejmują działania na rzecz ochrony środowiska. Sejmik zwrócił się również do Rady Ministrów RP o wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą gospodarki odpadami i nowelizację obowiązujących ustaw o ochronie środowiska.

Ci, którzy od nas odeszli:

Emilia Kisiała, lat 80, ul. Harbutowicka 51
Ewa Bujok, lat 88, ul. Palenica 3
Karol Bartosz, lat 70, ul. Skowronków 18

KRONIKA POLICYJNA

6.11.93 r.

W nocy włamanie do kawiarni w Domu Wczasowym „Jaskółka” w Ustroniu-Zawodzie. Skradziono telewizor, wódkę, papierosy, słodycze na łączną sumę około 200 mln zł.

8.11.93 r.

Okolo godziny 12.30 na ulicy

3 Maja, kierujący samochodem marki Żuk doprowadził do kolizji drogowej z samochodem marki Fiat 125p. Kierowcy trzeźwi. Nałożono mandat karny.

9.11.93 r.

Okolo godziny 17.30 zatrzymano do wytrzeźwienia mieszkańca Ustronia, który znajdując się w stanie nietrzeźwym wybił szybę w autobusie PKS.

(M.P.)

STRAŻ MIEJSKA

4.11. — wizja lokalna przy ulicy Partyzantów, dotycząca wyrzucania śmieci do jaru. Ustalono winnego i nakazano uprzątnięcie terenu.

8.11. — interwencja przy ulicy Andrzeja Brody dotycząca wyrzucania śmieci na tereny zielone. Ustalono winnego i nakazano uprzątnięcie terenu.

8.11. — interwencja na miejskim

targowisku. Uspokojono zakłócającego porządek publiczny obywatela Ukrainy.

8.11. — funkcjonariusze Straży Miejskiej w Ustroniu zostali powiadomieni o porzuceniu samochodu przy ulicy Sportowej. Ustalono właściciela i wezwano go na komendę w celu wyjaśnienia sprawy.

9.11. — interwencja przy ulicy Gościńskich w Ustroniu-Zawodzie w sprawie zanieczyszczenia drogi. Winnemu nakazano uporządkować teren. (M.P.)

PARTNERSTWO SZKÓŁ

W piątek 5 listopada Szkoła Podstawowa nr 2 w Ustroniu gościła dzieci ze Szkoły Podstawowej w Dobrej koło Frydka-Mistka. Dzieci z Zaolzia przyjechały w towarzystwie starosty Dobrej, rodziców i nauczycieli. Gościła ich Rada Uczniowska SP-2, którą w „dwójce” opiekuje się Daniela Łabuz. Przygotowano z tej okazji specjalny półtoragodzinny program zaprezentowany przez uczniów wyróżniających się w zbiorce odzieży dla Domu Pomocy Społecznej w Poniwcu. Wystąpił też zespół akrobatyczny działający przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej. Z kolei dzieci z Dobrej tworzące zespół muzyczny wykonały swój program, w którym ku zaskoczeniu ustroniaków znalazła się piosenka „Złoty pierścionek”. Dodać należy, że członkowie tego zespołu nie chodzą do szkół muzycznych, a umiejętności wokalne i instrumentalne zdobywają w ramach nauki szkolnej.

Wymieniono też upominki. Zaolziacy podarowali „dwójce” ciupagę, na której wypisane są nazwy obu szkół, zaś ustroniacy rewanżowali się pamiątkowymi długopisami, kolorowymi plakatami i tarczami SP-2.

Podczas gdy dzieci wyjechały na wycieczkę do Wisły, nauczyciele zwiędali w ZDK „Kuznik” wystawę prac Iwony Dzierżewicz Wikarek. Partnerski dzień w SP-2 zakończył się wspólną zabawą z kołaczami i herbatą, którą zorganizował Komitet Rodzicielski.

Obie szkoły liczą na pogłębienie partnerstwa, wymianę doświadczeń, organizację wycieczek, wzajemnych odwiedzin. Zaplanowano już, że wiosną dzieci z „dwójki” pojadą z rewizytą do Dobrej.

Ze zbiorów Muzeum

Prezentujemy kolejny ekslibris — znak własnościowy wykonany dla Marii Skalickiej przez Antoniego Brosza. Przypominamy, że Oddział Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa pod nazwą Zbiory Marii Skalickiej otwarty jest dla zwiedzających od kilku miesięcy w budynku nr 68 przy ul. 3 Maja i zaprasza wszystkich zainteresowanych grafiką, medalierstwem i bibliofilstwem do obejrzenia wystawy.



Gazeta Ustronińska 3

MINISTER SIĘ WYCOFAŁ

(dokończenie ze str. 1)

Informacja pewna, sprawdzona w Ministerstwie brzmi następująco: w ciągu pierwszego kwartału, kierownicy będą mogli składać oferty i według nich będą spisywane weryfikacje umowy z Ministrem Zdrowia. Wynika z tego, że część sanatoriów odpadnie, a szanse na przetrwanie mają te, z najnowocześniejszą bazą.

Zapytaliśmy też czy emeryci i renciści, którzy przyjeżdżają na leczenie posiadają skierowania z Ministerstwa Zdrowia.

— Emeryci przyjeżdżają ze skierowaniami, których dystrybutorem jest Związek Zawodowy Metalowców. Według rozdzielnika Ministerstwa Zdrowia, Związek ten rozsyła skierowania do wszystkich wojewódzkich komisji lecznictwa uzdrowiskowego. Komisje ustalają, kto ma jechać do sanatorium i rozprawdzają skierowania.

Dowiedzieliśmy się również, że ordynatora na pełnym etacie i wszystkich dochodzących lekarzy sanatorium musi samo wynagradzać.

— Jesteśmy przedsiębiorstwem prywatnym, jednym z nielicznych, z którym Ministerstwo Zdrowia podpisało umowę — dodaje Z. Franek-Wyleżuch.

Dyrektor sanatorium „Złocien” — Piotr Juroszek — na pytanie, jakie będą dalsze losy jego ośrodka odpowiedział, że pracownicy z dniem 30 września otrzymali wypowiedzenia, lecz doszły do niego słuchy, iż nowy minister wycofał się z decyzji o likwidacji sanatoriów, podobno do 31 marca. Informacja ta na razie traktowana jest jako nieoficjalna. Do „Złocienia” przyjeżdżają emeryci i renciści ze skierowaniami z Ministerstwa. Każdy z nich przedkłada wniosek, podpity przez swojego lekarza rejonowego.

RAZEM 50 LAT



Fot. W. Suchta

5 listopada w Urzędzie Stanu Cywilnego w Ratuszu odbyła się uroczystość wręczenia przyznanych przez prezydenta RP Lecha Wałęsę medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Pięć ustronńskich par obchodzących rocznicę pięćdziesięciolecia małżeństwa udekorował burmistrz Kazimierz Hanus. Zdzisława i Wacław Szczesniewscy, Maria i Walenty Górniokowie, Helena i Jan Sikorowie, Aniela i Józef Cieślakowie oraz Anna i Franciszek Ciemalowie wraz z medalami otrzymali też dyplomy okolicznościowe i skromne upominki. Specjalny dyplom przyznano Mariannie i Pawłowi Mendrkom obchodzącym w tym roku sześćdziesiątą rocznicę małżeństwa,

gdyż medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie” otrzymali już przed dziesięciu laty.

W uroczystości uczestniczył również zastępca burmistrza Tadeusz Duda, kierownik USC Jerzy Grigoriew, a także rodziny uhonorowanych par. Toast następnych pięćdziesięciu wspólnych lat wzniesiono szampanem, a oprawę artystyczną uroczystości zapewniły dzieci z Ogniska Muzycznego. Szymon Greń grał na akordeonie. Michalina Tshuk na skrzypcach a Marek Kubica na gitarze.

Na specjalne życzenie kierownika USC informujemy, że zdjęcia z uroczystości robił przedstawiciel firmy Fuji Film i tam też zainteresowani mogą nabyć fotografie.

— Obecnie z Ministerstwa mam przydział na 13 turnusów po 80 kuracjuszy. Turnus trwa 24 dni. Na dzień dzisiejszy dostaję za każdy dzień pobytu kuracjusza 126 tys. złotych. W sumie rocznie otrzymuję 241 mln. złotych. Z tych pieniędzy kupuję sól, płacę za prąd, gaz, wodę, opłacam pracowników i dwóch lekarzy, którzy pracują na pół etatu.

Z wypowiedzi prowadzących sanatoria wynika więc, że do 31 marca nie muszą martwić się o swój byt. Można przypuszczać, że i później będą funkcjonowały na dotychczasowych zasadach, choć nic pewnego na ten temat nie da się stwierdzić. Obawy nie dotyczą jedynie Szpitala Uzdrowiskowego, który nie musi spisywać z Ministerstwem Zdrowia umów takich jak „Złocien” i „Malwa”, gdyż temu ministerstwu podlega.

KONKURS

10 listopada w Szkole Podstawowej nr 2 odbył się finał miejskiego konkursu zorganizowanego z okazji 75 rocznicy odzyskania niepodległości. Startowały wszystkie ustronńskie szkoły podstawowe, które poza znajomością historii Śląska Cieszyńskiego w latach 1914-1920, musiały wykazać się spostrzegawczością, zręcznością i sprawnością fizyczną. Jest już tradycją, że takie właśnie konkursy organizowane są przed 11 listopada w ustronńskich szkołach. Połączenie pytań dotyczących historii z konkurencjami sprawnościowymi sprawia, że konkursy takie bardzo żywo odbierane są przez młodą publiczność.

— Konkurs ten ma was zachęcić do poznania naszej Małej Ojczyzny. Jest to historia bardzo ciekawa. Życzę wszystkim jak najlepszych wyników, wewnętrznego spokoju i opanowania — powiedział burmistrz Kazimierz Hanus dokonując oficjalnego otwarcia konkursu.

Rozpoczęły się zmagania, którym przez cały czas towarzyszył doping publiczności. Pod czujnym okiem Lidii Szkaradnik, Grażyny Winiarskiej, Romana Macury i Stanisława Niemczyka, który przewodniczył arbitrom konkursu, wyłoniono najlepszą drużynę czyli Małgorzatę Karasek, Justynę Holeksa, Joannę Wasilewską, Ewę Piątek, Piotra Wardyńskiego, Grzegorza Rąpela, Sebastiana Macurę i Zbigniewa Gierczaka reprezentujących SP-2. Dalsze miejsca zajęły w kolejności: SP-5, SP-6, SP-1, SP-3.

Oczywiście najżywiej reagowano na konkurencje sportowe, a przeprowadzenie ich szybko i sprawnie młodzież zawdzięcza nauczycielowi WF z SP-2 Mirosławowi Mańczykowi.

Po zakończonym konkursie o krótką wypowiedź dla GU poprosiliśmy Lidię Szkaradnik:

— Jeszcze przed konkursem młodzież musiała ugruntować sobie wiedzę historyczną. Podaliśmy wszystkim całą dostępną literaturę, a te materiały, na podstawie których formułowano pytania, zostały rozesłane do poszczególnych szkół na miesiąc przed konkursem. Oczywiście pytań nikt wcześniej nie znał, choć wiadomo było, że w polowie dotyczyć będą całego Śląska Cieszyńskiego, a w polowie tylko Ustronia, wszystkie zaś związane będą z 75 rocznicą odzyskania niepodległości. Zauważyłam, że młodzież podchodziła do konkursu bardzo emocjonalnie. Każdy chciał być najlepszy. Jak widzieliśmy na samym konkursie, sprawiło to, że poziom był wysoki i bardzo wyrównany. — powiedziała nam pani Lidia.

Drużyna SP-2 otrzymała nagrodę w wysokości 5 mln. zł. a wręczył ją burmistrz K. Hanus podczas uroczystego koncertu z okazji Święta Niepodległości 10 listopada w Prażakówce, na który zaproszono zwycięski zespół.

(HP)



Burmistrz Hanus wręcza nagrodę drużynie SP-2 Fot. W. Suchta

KONCERT

W przeddzień Święta Niepodległości w ZDK „Kuźnik” odbył się uroczysty koncert Nauczycielskiej Estrady Ludowej „Czantoria”. Przed występem odbyła się uroczystość wręczenia wyróżnień „Za zasługi dla miasta Ustronia”, które Rada Miejska na swej sesji 22 października nadała jedenastu osobom szczególnie zasłużonym w działalności kulturalnej i oświatowej w Ustroniu. Przypomnijmy, że zaszczytne wyróżnienia otrzymali: Maria Cieślak, Henryk Czembor, Janina Guzikiewicz, Bogusław Heczko, Anna Kozieł, Rudolf Mitrega, Karol Sikora, Jan Szlaur, Alojzy Waszek, Marian Żyła i Halina Kojma. Aktu dekoracji dokonali burmistrz Kazimierz Hanus i zastępca przewodniczącego RM Franciszek Korcz, a w imieniu odznaczonych dziękował ks. Henryk Czembor.

Następnie publiczność, która w tym dniu wypełniła widownię dużej sali widowiskowej w Prażakówce, wysłuchała koncertu „Czantorii”. Dyrygował jeden z odznaczonych — Marian Żyła. (ws)

PRZECIW ZAGROŻENIOM

W dniach 5-7 listopada odbyły się wojewódzkie ćwiczenia Obrony Cywilnej. W Ustroniu organizował je burmistrz Kazimierz Hanus jako szef obrony cywilnej miasta wraz ze swym zastępcą Tadeuszem Dudą i naczelnikiem Wydziału Spraw Obywatelskich UM Czesławem

Pozwoliło to praktycznie sprawdzić jak jesteśmy przygotowani do nagłych wypadków, które mogą wystąpić także w czasach pokoju.

Najistotniejszy jest praktyczny wymiar tych ćwiczeń. Na obronę cywilną należy patrzeć poważnie, gdyż zagrożenia istnieją i w każdej chwili mogą



Fot. W. Suchta

Gluzą. Pierwszy dzień ćwiczeń polegał na sprawnym zorganizowaniu dyżurów, w drugim natomiast uczestniczyły już drużyny OC z Budopolu — ratownictwo budowlane i Kuźni Ustron — rozpoznawanie chemiczne, obserwacja i pomoc. Na szczególne podkreślenie zasługuje udział drużyny z Budopolu, która potrafiła połączyć ćwiczenia z działaniami na rzecz miasta. W ten sposób został oczyszczony spory kawałek dna Młynówki w Polanie, co powinno przyczynić się do lepszego przepływu wody — kłopotu z którym miasto boryka się nie od dziś.

Podczas ćwiczeń uczono się także współdziałania szkół, szpitali i służb miejskich w wypadkach nagłych epidemii.

się ujawnić. Ustron będąc uzdrowiskiem musi o tym szczególnie pamiętać. Ważna też jest umiejętność szybkiego organizowania się w przypadku takich klęsk żywiołowych jak pożary czy powódzie. W czasach pokoju obrona cywilna jest tak samo potrzebna jak podczas wojny — powiedział nam T. Duda.

Z racji struktury organizacyjnej OC w ćwiczeniach uczestniczyli także przedstawiciele Ochotniczych Straży Pożarnych, policji, straży miejskiej a także naczelnicy poszczególnych wydziałów Urzędu Miejskiego. Trzydniowe ćwiczenia kończyły pokaz OC w Oświęcimiu, w którym uczestniczyli także przedstawiciele Ustronia.

(ws)

Rzadko na moich wargach — Niech dziś ma wargę to wyzna — Jawi się krwią przepojony, Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Tym wierszem Jana Kasprówicza młodzież Zespołu Szkół Technicznych rozpoczęła zorganizowaną z okazji Święta Niepodległości sesję

ka Cieszyńskiego z wskrzeszoną Polską.

Łącznie z sesją przygotowano ekspozycję zatytułowaną: „Tropem kultury Ziemi Cieszyńskiej”, na którą składa się wystawa herbów i pieczęci miast Śląska Cieszyńskiego oraz wystawa przedstawiająca

POEZJA I HISTORIA

literacko-historyczną „Drogi do niepodległości”. Ustrońskie Technikum nie dysponuje aulą, a nawet salą gimnastyczną. Dlatego na uroczystą sesję przygotowano jedną z klas. Prosta scenografia i oświetlenie potrafiły jednak stworzyć niezbędny nastrój.

Sesję podzielono na trzy części. Pierwsza — „Fenks Polska” — pomyślana jako wprowadzająca, zakończona filmem dokumentalnym o latach 1918-1919. Druga — „Słów muzyką pragnę ci służyć Polsko” — to teatr poezji. Trzecia — „Tak odradzała się Polska” — to przedstawienie najważniejszych wydarzeń historycznych lat 1914-18 prowadzących do odzyskania niepodległości, a także przypomnienie tych wszystkich faktów historycznych, które doprowadziły do połączenia się Śląs-

nasze miasto w obrazach rodzimych artystów.

Tak ekspozycja jak też przybliżanie historii, recytowanie wierszy miało w zamysłach przygotowujących sesję stworzyć spójną całość i ten cel młodzież Technikum naszym zdaniem osiągnęła.

Całą sesję przygotowali uczniowie ostatniej klasy: Karolina Gałczyńska, Agnieszka Ignaczak, Roman Mazur, Joanna Michalik, Bogusława Tułeczka, Sebastian Majda, Krzysztof Niemiec i Robert Wapiennik pod okiem swych nauczycielek Grażyny Kośmider i Krystyny Krysta. Obecni na sesji przedstawiciele środowisk kombatanckich i Urzędu Miasta po sesji wyrażali swe uznanie dla trudu młodzieży, szczególnie zaś, że poniesiony został, by sobie i innym przybliżyć dzieje swej Ojczyzny.

(ws)

Wśród dzieci



Pracująca od blisko 50 lat wśród ustronkich dzieci Józefa Jabczyńska, została uhonorowana wyróżnieniem „Za zasługi dla miasta Ustronia” nadanym przez Radę Miejską. Pani Jabczyńska obecnie jest częstym gościem Ośrodka dla Dzieci Niepełnosprawnych w Nierodzimiu i tam właśnie nadano jej honorowy tytuł. Odebrała go z rąk zastępcy przewodniczącego RM Andrzeja Sikory, naczelnika Wydziału Kultury UM Danuty Koenig i prezesa Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi Andrzeja Georga. Pani Józefa w ośrodku w Nierodzimiu czuje się jak u siebie w domu, a dzieci tam przebywające traktują ją jak członka rodziny. Wiedzą, że jej odwiedziny wiążą się z łakociami, upominkami i zabawą. Wie to także wiele pokoleń ustronkich dzieci.

(ws)

ŚLĄSKA HOSSA

Coraz więcej emocji budzi sprzedaż akcji prywatyzowanego Banku Śląskiego. Wiadomo, ci którzy zaryzykowali i kupowali akcje innych prywatyzowanych spółek, czy to w czasie ich emisji czy też już na giełdzie papierów wartościowych, zarobili wielokrotność zainwestowanych pieniędzy. Niech przykładem będzie tu Elektrim, którego akcje znajdują się w obrocie giełdowym. W czerwcu 1992 r. jedna akcja Elektrimu kosztowała 61 500 zł. 10 listopada tego roku jednak akcja tegoż Elektrimu kosztowała już 2 320 000 zł czyli 37 razy więcej. Znaczący to, że jeżeli ktoś w czerwcu 92 r. kupił tych akcji za 10 milionów złotych, obecnie sprzedając je uzyska około 370 milionów czyli 360 mln czystego zysku, od którego nie płaci się podatku dochodowego. Zarobić wcale nieźle można i w krótszych okresach czasu. Na początku września tego roku Elektrim kosztował 1 080 000 zł, czyli w ciągu dwóch miesięcy jego wartość podwoiła się. Bardzo to nęcąca perspektywa, by inwestując np. 5 mln po dwóch miesiącach wyciągnąć 10 mln. Oczywiście trzeba w kalkulować ryzyko, że cena akcji spadnie, a my nie zyskamy lecz stracimy. Jak do tej pory stracić na polskiej giełdzie było dosyć trudno. Ceny akcji z pewnymi wahaniami stale rosły.

Nic więc dziwnego, że tak wiele osób postanowiło zakupić akcje Banku Śląskiego. Optymiści giełdowi twierdzą, że jest to nowy pewny szybki zarobek. Zdarzają się jednak i pesymiści, dla których w końcu musi nastąpić krach na polskiej giełdzie a stanie się to w niedługim czasie. Na razie pesymistów jest niewielu.

Akcje Banku Śląskiego Katowice w ofercie publicznej wyceniono na 500 000 zł przeznaczając do sprzedaży 1 389 000 akcji. Jako że nie znalazł się tzw. strategiczny inwestor, czyli taki który w przetargu trwającym od 1 do 15 października zakupiłby znaczący pakiet, nie mniejszy niż 1 850 000 akcji, liczba akcji w ofercie publicznej może być powiększona o dalsze 1 400 000 akcji. Bardzo więc prawdopodobne, że w sprzedaży dla szarych obywateli znajdzie się 2 789 000 akcji po 500 000 zł.

Sama procedura zakupu akcji nie jest zbyt skomplikowana. Zamówienia można składać do 1 grudnia w oddziale Banku

Śląskiego w Ustroniu. W tym celu funkcjonuje tam specjalny punkt, w którym można również uzyskać niezbędne informacje. Minimalnie można zamówić 10 akcji. Płaci się przy zamawianiu. Jedną osobą składa tylko jedno zamówienie, które winno zawierać imię, nazwisko, adres, nr PESEL lub dowodu osobistego i oczywiście liczbę zamawianych akcji (zawsze wielokrotność liczby 5 przy minimum 10). Istnieje do tego odpowiedni druk, który wystarczy wypełnić.

Po złożeniu zamówienia czekamy do 20 grudnia, kiedy to poinformowani zostaniemy ile akcji otrzymamy. Istnieje bowiem możliwość, że przy bardzo wielu chętnych zostanie ograniczona ilość akcji, którą otrzyma każdy zamawiający. W takiej sytuacji obliczona będzie średnia ilość akcji na jedno zamówienie i wówczas wszyscy, którzy zamówili ilość akcji nie przekraczającą tej średniej otrzymają tyle akcji ile zamówili, natomiast ci którzy zamówili większą ilość otrzymają tyle ile wynosi średnia. W skrajnym przypadku, gdy ilość zamówień przekroczy ilość akcji rozdzielone zostaną one w drodze loterii. Taki tryb postępowania podyktowany został nie najlepszymi doświadczeniami ze sprzedażą innych akcji, gdy to wykupywane były nawet przez rodzimych gangsterów nie dopuszczających innych, nawet gdy tworzone były społeczne kolejki.

Następny krok to już śledzenie aktualnego kursu akcji na giełdzie i zbycie ich w najkorzystniejszym momencie z możliwie największym zyskiem.

Z doniesień prasowych można wnioskować, że popyt na akcje Banku Śląskiego jest bardzo duży. Można więc przypuszczać, że gdy akcje pojawią się w styczniu na giełdzie ich cena wzrośnie. Czy aby na pewno, tego nikt nie może zagwarantować.

(ws)

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż krzewów owocowych i ozdobnych. Ustron-Nierodzim, ul. Szeroka 41.

Kupię tanio pianino w dobrym stanie. Tel. 28-60 lub (83) 154-24-03.

Kupię działkę budowlaną o powierzchni 10 arów w Ustroniu w rejonie Brzegów, Poniwca bądź Polany. Oferty sprzedaży: tel. 35-05 Ustron.

Sprzedam roczną kolarę z 5 przerzutkami za 1 500 000 zł. Ustron ul. Cieszyńska 75.

Kancelaria Prawnicza

„TEMIDA”

Cieszyn, ul. Bobrecka 1,
tel. 251-28

prowdzi obsługę
prawną podmiotów
gospodarczych
oraz
biuro pisanie podań.

Poniedziałki, środy, piątki,
godz. 10—16 oraz
soboty, godz. 10—13.

Ustron, tel. 37-72 od
godz. 16.00

Kwiaciarnia

RÓŻA

przy ul. 3 Maja tel. 28-00
(obok delikatesów ABC)

poleca w szerokim asortymencie:

- kwiaty cięte i doniczkowe
- donice
- zabawki
- choinki i ozdoby choinkowe
- upominki na każdą okazję

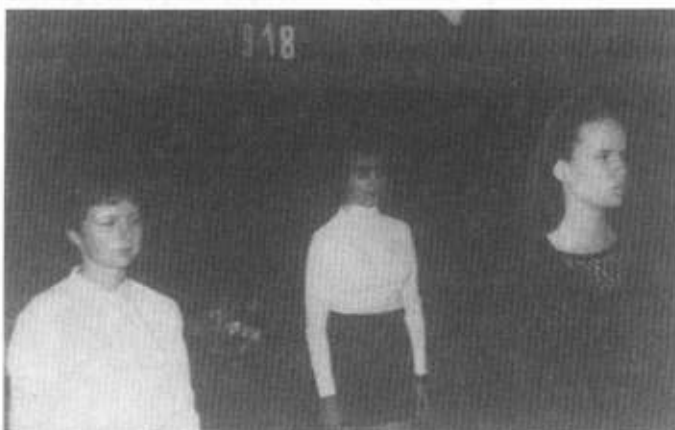
ŻYCZYMY UDANYCH
ZAKUPÓW

Zarząd RSP „Jelenica”

w Ustroniu przy ul. 3 Maja 44

za trudi:

- mechanika kierowcę z kat. C E i T
- pracownika do produkcji zwierzęcej



Recytacje podczas sesji w Techniku.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

Wystawy:

Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa,
ul. Hutnicza 1, tel. 2996

Wystawy stałe:

- „Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia”
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej K. i B. Heczko — wystawa i sprzedaż prac plastyków ustronkich.

Wystawy czasowe:

- Najnowsze nabytki
- Tkaniny artystyczne Zdzisława Osierdy

Muzeum czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.00—14.00, wtorek od 9.00—16.00, w sobotę w godz. 9.00—13.00, w niedzielę po uprzednim zgłoszeniu zainteresowanych.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

3 Maja 68, tel. 29-96

czynne od wtorku do soboty od 9.00 do 13.00

Wystawa ekslibrisów, medali, grafiki i druków bibliofilskich

Galeria na Gojach K. i B. Heczko

Ustron, ul. Błazczyka 19 — czynna codziennie

Ognisko Pracy Pozaszkolnej (tel. 32-44)

zajęcia stałe w kołach zainteresowań i zespołach artystycznych, rytmika, języki obce, informatyka, taniec towarzyski i współczesny, zespół wokalny, akrobatyka, rękodzieło artystyczne.

Jest w orkiestrach dętych taka siła...

— Jeszcze przed pierwszą wojną światową w Ustroniu istniała orkiestra. W okresie międzywojennym działała w naszym mieście orkiestra z „Sily”, pod kierownictwem porucznika Karasia. Jako 6-letni chłopak chodziłem na ich koncerty, które dawali koło „MOOrbada”. Później organizacji brakowało pieniędzy i orkiestra się rozpadła. Wtedy młodzi ludzie z „Sily” zasilili orkiestrę fabryczną. Było bardzo dużo chętnych, gdyż — podobnie jak teraz — istniało bezrobocie. Ówczesnymi opiekunami byli pracownicy „Kuźni”, organiści kościoła katolickiego, bracia: Alojzy i Leon Matlochowie. Starsi koledzy z fabryki mówili, że grać uczyli się u pana Matlocha. — wspomina Bolesław Mider, były kapelmistrz Orkiestry Dętej „Kuźni Ustroniu”. Urodził się 15 sierpnia 1923 roku w Ustroniu. Ukończył szkołę podstawową, równocześnie pobierając naukę muzyki. Początkowo były to skrzypce, a później instrumenty dęte. Jako 14-latek zasilili szeregi orkiestry „Kuźni Ustroniu”. W czasie okupacji pracował w tymże zakładzie jako pracownik fizyczny, a pracę dostał tylko dlatego, że był potrzebny w orkiestrze.

— Przez cały czas okupacji niemieckiej listy narodowościowej nie przyjąłem i do końca pozostałem Polakiem, co dla nas rdzennych Ślązaków — w dodatku o niemieckim nazwisku — było bardzo trudne i niebezpieczne. Za naszą postawę byliśmy przez Niemców prześladowani i szykanowani, potrącano nam z zarobków większy podatek, tak zwany „Pollensteuer”, nie otrzymywaliśmy takich przydziałów, jak ci Ślązacy, którzy odstąpili od narodowości polskiej.

Od 1938 roku grał w orkiestrze. Wspomina, że w tym czasie nie mieli prób, a zbierali się tylko przed świętami państwowymi i robotniczymi. — Na skutek kilkakrotnego i kategorycznego odmówienia przyjęcia niemieckiej listy narodowej, tak zwanej „Volkslisty”, zostałem aresztowany przez Gestapo 6 września 1943 roku, więziony w Cieszynie, a w dniu 9 września 1943 roku wywieziono mnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zostałem aresztowany z większą grupą Polaków z różnych miejscowości Śląska Cieszyńskiego, którzy tak jak ja odmawiali przyjęcia „Volkslisty”. We wszystkich tych miejscowościach działali partyzanci. Na Gestapo w Cieszynie powiedziano nam, że zostaliśmy aresztowani jako zakładnicy i zostaniemy wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu oraz że jeżeli partyzanci zrobią coś Niemcom, to nas — zakładników z danej miejscowości — przywiozą i zostaniemy powieszani. — Pokazuje numer obozowy, wytatuowany na lewym przedramieniu. — 9 listopada 1944 roku został w Ustroniu rozstrzelany mój ojciec Antoni Mider za to tylko, że jako dawny obywatel austriacki, władający biegle językiem niemieckim, tu na Śląsku odważył się nie przyjąć niemieckiej listy narodowościowej, a dzieci wychował na Polaków.

Po wojnie do Ustronia przeprowadził się z Trzycńca muzyk — Karol Bojda, bardzo dobry perkusista. „Kuźnia Ustroniu” zaangażowała go na stanowisko kierownika świetlicy. Był bardzo dobrym organizatorem. Pewnego dnia poszedł do dyrektora Weisnera z planem zorganizowania orkiestry. Jednak w 1950 roku awansował na redaktora „Trybuny Robotniczej” i orkiestra nie miała prób. Powstała taka sytuacja, jak w okresie międzywojennym — orkiestra zbierała się tylko przed świętami i większymi uroczystościami. Nie było dyrygenta. Na zebraniu — w obecności Rady Zakładowej, członków orkiestry, komitetu partii — Paweł Stec wysunął propozycję, aby dyrygentem został Bolesław Mider.

W 1950 otrzymano z ministerstwa zarządzenie, że gdy w zakładzie pracuje ponad 1000 osób, to członkowie orkiestry zakładowej powinni otrzymywać za grę pieniądze. Dostali maksymalną stawkę: 4,60 zł na godzinę.

Od 1945 roku datuje się rozwój zespołu, Bolesław Mider wprowadził do orkiestry waltornie i puzony suwakowe. Członkowie otrzymali pełne umundurowanie. Z roku na rok zespół powiększał się, a dyrygent — dzięki znajomości gry na wszystkich instrumentach dętych — podnosił jego poziom artystyczny.

W roku 1959 orkiestra stanęła do eliminacji powiatowych, w których brało udział 9 orkiestr dętych. Zajęła tam pierwsze miejsce i zakwalifikowała się do eliminacji wojewódzkich w Dąbrowie Górniczej. Tam zdobyła wyróżnienie Związku Zawodowego Metalowców. 4 lata później, w 1962 roku ustroniska orkiestra — jako jedyna z powiatu cieszyńskiego — zakwalifikowała się do wojewódzkiego przeglądu orkiestr dętych, zorganizowanego przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Katowicach. Zdobyła tam II miejsce. Od tego roku

trwała nieprzerwanie dobra passa ustroniskiej orkiestry dętej, która w tamtych czasach utrzymywała się w ścisłej czołówce krajowej. W latach 1959-1975 ustroniscy muzycy wielokrotnie występowali na falach Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. W 1965 orkiestra obchodziła uroczystość swojego jubileuszowego 500-go koncertu. W 1975 roku zespół liczył 60 muzyków, z czego 90% było wychowankami kapelmistrza Bolesława Midera. Wyuczył kilka pokoleń muzyków, zaszczepiając w nich miłość do dawnej i współczesnej muzyki. Uczył ojca, potem syna.

W latach prężnego rozwoju i rozkwitu Orkiestra Dęta Fabryki Samochodów Małolitrażowych spełniała poważną rolę w rozwoju życia muzycznego i kulturalnego, zarówno miasta, jak i okolicy. Stanowiła dumę zakładu pracy. Każda większa uroczystość — czy to w Ustroniu, czy na terenie Śląska Cieszyńskiego — uświetniana była występem tego zespołu. Repertuar był różnorodny, ambitny i bardzo pokazny: od utworów klasycznych — dzieła Moniuszki, Kurpińskiego, Czajkowskiego, Runda, Rossiniego do współczesnych. Grano także utwory taneczne i marszowe.

W 1975 roku na leczeniu w szpitalu reumatologicznym w Ustroniu przebywał Mieczysław Kosewski — prezes Wojewódzkiego Związku Chórów i Orkiestr z Katowic. Wysłuchał jubileuszowego, tysięcznego koncertu, połączonego ze srebrnym jubileuszem dyrygenta. Jakież było jego zdziwienie, gdy uświadomił sobie, że Bolek, jest tym samym Bolkiem, który uczęszczał w latach 1958-1960 na jego wykłady w Studium dla Kapelmistrzów.

— Pewnego dnia otrzymałem telefon, — wspomina pan Mider — głos w telefonie pyta: „Pan Mider?” Odpowiadam — „tak”. „Czy będzie pan jutro w pracy?” (Miałem wtedy urlop) Gdzie pan mieszka? „A kto mówi?” — pytam. „Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej.” „A w jakiej sprawie?” „Jutro się pan dowie!” Serce podeszło mi do gardła. Całą noc nie przyspałem. Od rana siedzę w oknie. O 9.45 zajęła czerwona wołga. Wysiadł z niej milicjant w mundurze i dwóch cywili. Podchodzę na miękkich nogach. A oni mówią: „Chcemy pana zaangażować do pracy w orkiestrze”. — Mówiąc to, pan Bolesław śmieje się.

Od połowy czerwca 1980 roku został służbowo przeniesiony do WKMO w Bielsku-Białej, gdzie pracował rok jako kapelmistrz orkiestry. Na skutek nadciśnienia tętniczego przeszedł na rentę inwalidzką.

— Jesienią 1983 roku zostałem przez dyrekcję Zakładów Kuźniczych na nowo zaangażowany do prowadzenia orkiestry. Starłem się utrzymać dobry poziom i podnosić kwalifikacje członków zespołu. — mówi.

Bolesław Mider swym uporem i ambicją sprawił, że ustroniska orkiestra zaliczana była do najlepszych na terenie Śląska Cieszyńskiego i w całych Beskidach. Był to złoty okres w dziejach ustroniskiego zespołu.

Niestety w 1991 roku, ze względu na zły stan zdrowia, zasłużony kapelmistrz odszedł ze swego miejsca pracy. Co będzie dalej, nie wiadomo.

Wiadomo jednak, że przy Fabryce Samochodów Małolitrażowych, zarówno w Ustroniu, Skoczowie, Tychach, czy Bielsku-Białej nie ma już orkiestry dętej...

Magdalena Piechowiak



Fot. W. Suchta

LISTOPADOWE BIEGANIE

6 listopada po raz czwarty rozegrano w Ustroniu Bieg Legionów na trasie od basenu kąpielowego, bulwami nadwiślańskimi do mostu przez Wisłę w Lipowcu, następnie z powrotem aż do wiaduktu przy stacji benzynowej i do mety koło basenu. Dystans liczący 11 km najszybciej pokonał Janusz Wójcik z Rabki w czasie 40 min. 4 sek. Drugi był Jan Mróz z Czeladzi, a trzeci Waldemar Zajęga z Olkusza. Wśród kobiet triumfowała Sonia Graniczna z Roźniatowa (55,51) przed Jolantą Pilch z Wisły i Teresą Dyrda z Czeladzi. Spośród sześciu ustroniaków najszybciej do mety dobiegł Andrzej Pilch w czasie gorszym od zwycięzcy o 10 minut. W sumie wystartowało 65 zawodników. Niesprzyjająca aura nie odstraszyła najwierniejszych kibiców biegania w Ustroniu, którzy w zwartej grupie kilku osób dopingowali biegaczy na trasie. Nagrody najlepszym wręczył burmistrz K. Hanus.

Biegi w Ustroniu stają się coraz popularniejsze o czym może świadczyć fakt, iż w tym roku wystartował zawodnik z Łap w woj. białostockim. Zjawiał się też warszawski aktor Jacek Domański, który co prawda przybiegł w piątej dziesiątce, ale o trasie biegu i organizatorach, czyli o Wydziale Kultury i Rekreacji UM, wyrażał się w samych superlatywach. Obiecał też rozpropagować ustroniński bieg w Warszawie i zaprosić do udziału kilka znanych osób, co byłoby najlepszą reklamą.

— Zresztą trasa jest tak urocza, że bieg ten żadnej reklamy nie potrzebuje. Sam udział to spore przeżycie dla kogoś, kto na co dzień ma okazję biegać jedynie po betonie wśród miejskich murów — powiedział nam na mecie J. Domański. (ws)



Fot. W. Suchta

Roztomili ustroniocy!

Nó, przeca zaś mómy w tej naszej Polsce wszystko na swoim miejscu. Tyn, jako to nazywajóm, parlamynt, już zaś radzi i zaś mómy w telewizyi co posłóchać, bo już nóm tego radzynio kapke zaczęło chybić. Ci tam na wyrchu, co te telewizyje majóm pod sobóm, już se mogóm dychnąć, bo po teraz mieli doś starości, co też dać do telewizyje, jak nie było tego parlamyntu. Nó, bo jak puszczali w telewizyi to radzyni, tóż każdy sie chciol przezozać przed tymi, co na niego głosowali i godol co jedyn to delij, a czas w telewizyi leciol. Nikiedy też szło polopowiadać o tym, co tam kiery z nich kansi wymarasil i ajko skyrz tego była sumeryja. A jak tego parlamyntu nie było, tóż nie było o czym godać i trzeja było rozmyślać, co by jaki nowe filmy zrobić aho kaj kupić poza granicóm, co by ludzie mieli sie na co dziwać. Nó, a przeca telewizyja też nimo piniyndzy, bo teraz u nas wszystko chybio.

Mómy też już nowy rzónd i tego, wyicie, prymiera. On je młody chłop i mo straszecznóm chynć do roboty, tóż jakby to wszystko porobił, co to ostatnio w tym, jako to prawióm, expose, lopowiadol, to by sie może co w Polsce poprawiło. Szumnne to wszystko pón prymier wyónaczyli, co tyn nowy rzónd chce robić, jyny snoci nikierzi, jak go posłóchali, mieli czyrwóno przed łoczami, isti skyrz tego, że pón prymier je z takij partyje, kiero w tym, wyicie, parlamyncie siado po lewej stronie. Ale pón prymier je z gazdowskij partyje i ón sóm też je wielki gazda na hektarach, tóż myślým, że jak na swojij gospodarce dobrze gazduje, to i w całej Polsce bydzie też chciol jak najlepj gazdować.

Trzeja by było jako prymierowi spómnieć, że przeca też kiesi był w Ustroniu. Dyc pamiyntóm, jak w „Ustrónskij” o tym pisało. Dobre by było znónś jakóm przileżytoś, co by go zaś do Ustrónio pozwać. Może by my sie potym w końcu doczkali jakiego grosza na dokónczyń tej nowej cesty, kiero je dociógnjóno do Manhatanu i dalij sztop, bo nima piniyndzy.

Najpryndzyj by ustrónscy rybiorze mógli co wymyślić. Niech zrobióm jaki haldamasz i pozwióm do Ustrónio na ryby prezidynta razem z prymierem. Pón prezidynt by isto rod przijechol, co by se spoczónć, bo jako prawil, teraz bydzie musiol w parlamyncie nastarczować za tych wszyckich, co po prawej stronie siadowali, tóż bydzie miol borok strasznie moc roboty. Nó, jakby pón prezidynt w Ustroniu jakiego szumnego pstrónka chycil, zaroz by sie zaczął inaczej na Ustrón dziwać, a pón prymier też, bo óni sie snoci majóm z prezidyntem straszecznie radzi. Dobre by było, jakby óni tak obydwó zaczęli mieć radzi Ustrón, prowda?

Hanka z Manhatanu

POZIOMO: 1) zdjęcie filmowe 4) reklama świetlna 6) kucharz okrętowy 8) wyspa w Indonezji 9) niem. „nie” 10) biustonosz 11) cuda i... 12) rodzaj nagonki 13) firma znana z wiecznych piór 14) do szukania w sianie 15) znany western 16) trafia się w sztuce 17) rzadkie imię kobiece 18) niżej nie można 19) kuzynka łasicy 20) atrybut kościelny

PIONOWO: 1) złodziej kobył 2) nad Działdówką 3) manna, gryczana 4) spartańskie warunki 5) krótka informacja 6) zdrobniale o wakacjach 7) roślina z kolbami 11) szlachecki na wsi 13) imię Picassa

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 30.11.93 r.

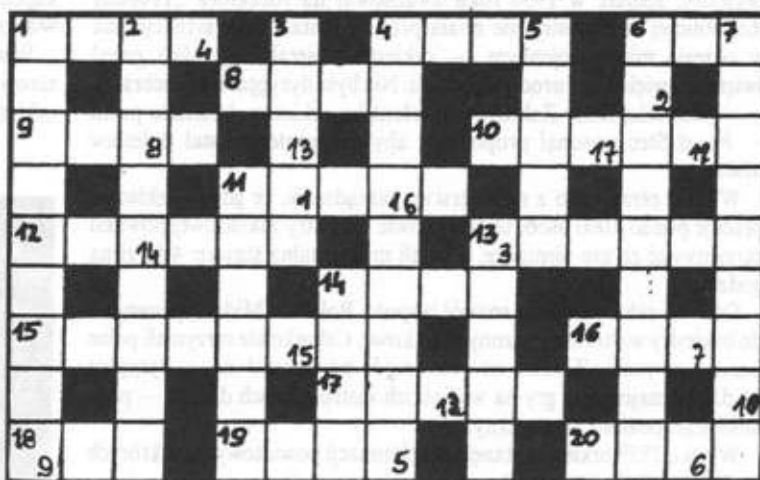
Rozwiązanie Krzyżówki Nr 42

HAJDUNANAS

Nagrodę wylosowała Danuta Piwowarczyk z Ustronia, ul. 3 Maja 18. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka ze sponsorem nr 46

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie, w godz. 14.00—18.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotoskład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 236-87. Druk: CDW w Cieszyń. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 10.11.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 18.11.1993 r.